

Ryszard Nowak kontra Pink Floyd i wojujący deści

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

Jesteśmy właśnie tuż przed apogeum 15. Lata bez Sekt z Ryszardem Nowakiem Starszym, którego oblicze wreszcie rozpromienił delikatny uśmiezek *la Gioconda* zapowiadający dalsze sukcesy.

Od kiedy bowiem zadufana bezbożność zdusiła światło *Divina Inquisitorial Procedendi*, między palcami profańskiej sprawiedliwości, jak przez dziurawe sito, wymykają się całe legiony zakamuflowanej agentury Księcia Ciemności. Wymknęli się karzącemu ramieniu sprawiedliwości satanista Owsiak z Gdańska i Nergal z Gdyni, pomimo że cny Persekutor Blasfemii przekazał donosy błyskające detalami. Ujszli bez choćby paternostra. Że wreszcie Doda z Ciechanowa się nie wywinęła, to dowód na to, że wciąż jeszcze w upadłej sprawiedliwości kołaczą się odbłaski wypartej *Divina Veritas*, która uczyła, że słaba płeć łacniej i zaprzędajniej oddaje się w ramiona Złemu, bo jak wykazał etymolog obojga praw Henricus Institoris, *fe-mina* znaczy 'mniej wiary'.

W cieniu Nowakowej wiktorii, w słońcu Lata bez Sekt i w 220. roku Kalendarza Rewolucyjnego rozmyślałem nad tym, dlaczego tak nielitościwemu mścicielowi świętych kanonów zdołał ujść lider Pink Floyd, który z takim rozmachem skałał ziemię Jana Pawła II, zaledwie w rok po jego śmierci, w chwili zadyszki świeżo się wykluwającego Pokolenia JP2.

Chodzi o rzecz z pozoru niewinną. 25 sierpnia 2006 w Poznaniu miała miejsce światowa prapremiera sceniczna opery *Ça ira*, transmitowana na żywo przez TVP1. Z kulturalnego punktu widzenia było to wydarzenie wielkiej wagi. W naszym kraju miał miejsce pełnowymiarowy debiut opery, której autorem jest megagwiazda rocka, [Roger Waters](http://pl.wikipedia.org/wiki/Roger_Waters) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Roger_Waters). Wprawdzie Waters miał już wcześniej do czynienia z operą, tyle że *The Wall* to jednak „opera rockowa”, zaś *Ça ira*, nad którą pracował od 1987, to opera klasyczna.

Jej temat zdecydowanie jednak nie był klasyczny — był to bowiem wielki pean na cześć Rewolucji Francuskiej, z mocnym wątkiem antyklerykalnym.

Otwierając inscenizację Waters odczytał wprowadzenie w języku polskim, z którym radził sobie słabiej niż Benedykt XVI, niemniej 12-tysięczna widownia, nie licząc tej przed telewizorami, zdołała zapewne zrozumieć, że opera jest dedykowana „tym wszystkim, którzy walczą o prawa człowieka”, zaś jej główne przesłanie to: *Ça ira! There is Hope! Jest nadzieja, zwyciężymy!*

Libretto pokazuje, że jednym z czołowych wrogów praw człowieka i wolności jest Kościół katolicki i papieństwo. Ale jakież to jest pokaz! ^[1] Kilkanaście razy powtórzono, że papież nie chce praw człowieka.

Stolica Święta, bezpieczna na brzegach Tybru,
Przysłga się szczątkom statku unoszonym przez fale
Ignorując wołania tonących i
Przechodzi na drugą stronę.
W Paryżu drży ziemia pod stopami:
To huk pras drukarskich
I jak wulkan, co wybucha,
Wyrzucając w górę idee, jak konfetti czy śnieg.
Czytajcie o tym wszyscy!
Na pierwszych stronach gazet!
Ulica to teatr
Kaźda kawiarnia to scena!
Lecz w każdej kawiarni
Pojawia się edykt papieski.

Groteskowy papież, niesiony przez dziesiątkę odpersonalizowanych sług, na strzelistym tronie, z wizerunkiem kobiecego Jezusa na wysokości krocza, przyciemnianymi lenonkami i damskimi czerwonymi rękawicami — wystylizowany na mafioso.



Niestety jego Świątobliwość Papież
 Uważa, iż Prawa Człowieka to zły pomysł.
 Papież nie chce Praw Człowieka.
 Uważa, że są jabłka, błuźniercze.
 Gdy człowiek skosztuje jabłka,
 Pozna smak wolności.
 Papież ogłasza, że to grzech.

Wokół niego kordon opasłej hierarchii, jedwabistych dziewczynek komunijnych, ministrantów-
 słowików oraz groteskowych zakonnic.

Więc rzućmy się na jabłonie,
 choć Papież jest przeciwny.
 Błogosławi nas kuglarsko,
 Choć nie chce Praw Człowieka.
 Papież uważa, że to grzech,
 Gdy ludzie dzielą się jabłkami.
 On nie chce Praw Człowieka.

Całość wieńczy Chrystus na krzyżu prężący się w dziwacznej pozie.

Lecz Papież może zmienić zdanie
 Jak zmienia się kapelusze,
 Włączając gwiazdki nad głowami, politykę, Boga i miłość
 Wirować jak jabłko, co spadło z drzewa w piasek.
 A gdy wewnątrz zgnije,
 Nikt nie zakosztuje Praw Człowieka.
 Nigdy nie zakosztujesz Praw Człowieka...

Uroczysta procesja jest sceną potępienia Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela przez Piusa VI
 w lutym 1791, po czym Chrystus efektownie spada z krzyża i szybuje daleko w dół, co przypomina
 skok na bungee.

Powiedział, co myśli
 I umywa ręce.
 Papież nie chce Praw Człowieka.
 Już tylko w modlitwie nadzieja
 I w winie, co nam pomoże śnić.
 Garść ziarna nie nasyci głodu.
 Mamy korzenie w tej ziemi,
 Jak nasi ojcowie, co odeszli,
 Jak drzewa, które jak herb nosimy w sercach.
 Horyzont ciągnie się wciąż ten sam.
 Odmienimy go, zasadzimy lasy.

Będą naszym sztandarem. [2]

Ma teraz miejsce szturm ludu na Watykan i jego profanacja. Wszędzie biegają gołe do pasa zakonnice.

Finał sceny i aktu: Krzyż zwisa posępnie do góry nogami nad świetlistym symbolem masońskim.

„Może być z tego chryja” — pisał obserwator po zakończeniu przedstawienia. Tym bardziej, że Waters został ściągnięty do Polski na 50-lecie czerwca '56, przez co na widowisku pojawiło się wielu gorliwych katolików, liczących na budujący wieczór z „kulturą patryjotyczną”. Byli nawet przedstawiciele Rodziny Radia Maryja, na antenie którego pani Jadwiga z Poznania oburzała się, że tak „obrzydliwy” spektakl został sfinansowany z budżetu miasta. A jednak chryja nie wybuchła i jeśli nawet były jakieś skargi do prokuratury, to nie ujawniono ich mediom i szybko uprzątnięto. Odpowiedź na tę zagadkę trafnie moim zdaniem ujął [anonimowy komentator](http://forum.gazeta.pl/forum/w,67,47508514,,Widowis_ko_Rogera_Watersa_w_Poznaniu.html?v=2) (http://forum.gazeta.pl/forum/w,67,47508514,,Widowis_ko_Rogera_Watersa_w_Poznaniu.html?v=2):

„Żadnego wytaczania dział o 'obrazę uczuć' nie będzie. Zobaczysz!:) A przecież u nas każdy artysta, który odważyłby się na 1/10 tego, co było pokazane w Ca Ira, skończyłby żywot na robotach w Caritasie. Cóż. Waters to gość z krajów kapitalistycznych, więc państwo ludowe goszcząc go bierze poprawkę na inne standardy właściwe tej ich zgniłej, zachodniej, pożałowania godnej burżuazyjnej kulturze. Trzeba zaprezentować światu otwartość socjalistyczno-moherowego państwa”.

Diagnozę tę potwierdza *persektor* Nowak, który wobec zachodnich artystów „błuzniących” w Polsce kuli ogon, a polskich ściga za drobniejsze błuznierstewka. Kiedy w 2009 fanatyczni katolicy podkręcali wrzawę przeciwko koncertowi Madonny, wielu liczyło na jego kategoryczną akcję, a ten wyznał rozbijając serwisowi [plotek.pl](http://www.plotek.pl/plotek/1,78649,6925019,Ryszard_Nowak_Madonne_trzeba_podziw_iac_To_artystka.html) (http://www.plotek.pl/plotek/1,78649,6925019,Ryszard_Nowak_Madonne_trzeba_podziw_iac_To_artystka.html): *„Nie mam nic do Madonny. Madonnę trzeba podziwiać, bo jest artystką a nie satanistką. Ona jest skandalistką, a ja lubię muzykę skandalistek”*. Madonna jak wiadomo jest oddaną kabalistką, a w teoriach narodowo-katolickich jest to mniej więcej to samo co satanizm. Tym niemniej wiszący do góry nogami zdemolowany krzyż na tle symbolu masońskiego powinny jednak zaalarmować naszego łowcę satanistów.

A może katolickie uczucia zostały pohamowane przez rangę wydarzenia i zaangażowanie władz?

Opera wykonana została [z wielkim rozmachem](http://www.pinkfloydz.com/roger2006/index25aug.htm) (http://www.pinkfloydz.com/roger2006/index25aug.htm). Zaangażowane w nią zostały chór, orkiestra, soliści oraz ponad 200 tancerzy Teatru Wielkiego w Poznaniu, łącznie ponad 500 osób, ponadto konie, powozy a nawet mały fiacik (nie tyle kicz i eklektyzm, co polskie nawiązanie, drugim była migawka z Matką Boską Częstochowską na telebimie). Reżyserem był Janusz Józefowicz. Koszt szacowano na 2 mln euro. Polska publiczność przyjęła dzieło nadspodziewanie dobrze i zakończyło się 15 minutami owacji na stojąco.

Treść naturalnie daleko wykracza poza papieskie potępienie Deklaracji Praw Człowieka i jest pełnowartościową opowieścią o Rewolucji Francuskiej. Pierwszy akt rozpoczyna się w 1765 od beztroskich harców przyszłej królowej Francji, dziesięcioletniej Marii Antoniny Habsburg w ogrodach wiedeńskich. Pokazuje nędzę i wrzenie ludu Paryża i kończy się zburzeniem Bastylli. Akt drugi ukazuje próby obalenia rewolucji przez Ludwika XVI i Piusa VI. Akt trzeci opowiada o obaleniu monarchii i ustanowieniu I Republiki, o zgilotynowaniu króla i królowej, i kończy się optymistycznym hymnem do wolności, w którym dzieci śpiewają:

Jeśli	życzenia	mogą	się	spełnić
Jeśli	możemy	wejrzeć	na	drugą
Upadnie			stronę	lustra
Jedynie		siła		tajemnica
By	pomagać	sobie		i dzielność
By	widzieć	rzeczy,	jakimi	wzajemnie
Szczęście!			są	naprawdę

Nagranie opery emitowane w TVP1 (sugeruję wyłączyć rosyjskie napisy i włączyć wysoką jakość):



Niektórzy narzekali, że opera jednym z bohaterów Rewolucji czyni księdza, a księża byli przecież przez nią zwalczani. Zwalczani byli jednak ci, którzy przeciwstawiali się rewolucji, ale wielu szeregowych księży włączyło się w nią, a niektórzy stali się wręcz jej liderami. „Rewolucyjny ksiądz” z opery może zostać utożsamiony z proboszczem Cozes, Jacquesem Rouxem (1752-1794), który był także profesorem filozofii i w czasie rewolucji był kapelanem sankiulotów i stanął na czele stronnictwa Wściekłych. Nazwa ugrupowania oddaje jego charakter: na lewo od nich była już tylko ściana. Wśród liderów Wściekłych było jeszcze dwóch księży: ojciec Renaudi oraz proboszcz Mauchamp, Pierre Dolivier [3]. Ten ostatni był ideologiem wiejskiej biedoty. Księża ci mieli istotny wpływ na radykalizację rewolucji w czasie kryzysu 1793. W maju Roux domagał się kary śmierci dla spekulantów zbożem. Z czasem Wściekli zaczęli domagać się zniesienia własności prywatnej i eksterminacji wszystkich bogatych. [4]

Opera Watersa nie wchodzi jednak w ten okres. *Ça ira* kończy się u progu Wielkiego Terroru (1793-1794), kiedy władzę przejęli wojujący deiści. Rewolucja przeszła wtedy znaczną metamorfozę, nie tylko polityczną, ale i ideologiczną. Przyjęła wówczas wyraźny kurs religijny. Często można spotkać opinię, że francuscy Encyklopedyści przyczynili się do ukształtowania ideologii rewolucyjnej. Niewątpliwie wszyscy oni mieli pewien wpływ na ukształtowanie poglądów młodego pokolenia, które przeprowadziło rewolucję. Jednak tylko dwóm z nich można przypisać stworzenie fundamentów ideowych rewolucji (której nie doczekali): Helwecjuszowi (*O umyśle*, 1758) [5] oraz Rousseau (*Umowa społeczna*, *Emil*, 1762) [6]. Ponieważ dzieła te są sprzeczne ze sobą a ich autorzy toczyli ze sobą polemiki, wywierały one wpływ nie równoczesny, lecz głównie konkurencyjny. Ateista Helwecjusz inspirował głównie ateistów, podczas kiedy deista Rousseau — głównie deistów. Relacje między nimi od początku były napięte, nawet jeśli taktycznie ze sobą czasowo współdziałali. Do otwartego starcia doszło w 1793, kiedy Robespierre zaatakował filozofię Helwecjusza, a następnie zaczął gromić ateizm. Władzę przejęli wówczas uczniowie Rousseau. Materializm potępiono jako „ideologię arystokratów”, zrehabilitowano wiarę w Boga jako oddającą najbardziej intymne przekonania ludu [7]. O ile więc pierwszy okres Rewolucji (1789-1792) można określić helwecjuszowym, o tyle drugi był rusojański. Okres Wielkiego Terroru był okresem deistów, którzy zaczęli wcielać w życie założenia Rousseau, m.in. o konieczności wprowadzenia religii państwowej, by nie upadła moralność. Wprowadzono kult Istoty Najwyższej i cały pozostały sztafaż zorganizowanej religii, włącznie z nietolerancją i sekciarstwem.

Zakończenie opery na cześć Rewolucji na przełomie powyższej transformacji ideologicznej, wydaje mi się trafnym wyborem, także dlatego, że w okresie Wielkiego Terroru niewiele było optymizmu w społeczeństwie, który stał za [pieśnią sankiulotów *Ça ira*](http://www.youtube.com/watch?v=-srLjMRjoVI&NR=1) (http://www.youtube.com/watch?v=-srLjMRjoVI&NR= 1). Opera lidera Pink Floyd jest swoistym rozwinięciem tej najsłynniejszej i najpopularniejszej przed Marsylianą pieśni rewolucyjnej Francji, która powstała w 1790. Także i ona miała charakter antyklerykalny:

Wypełnimy
Kto

się

nauczanie
wywyższa,

zostanie

Ewangelii:

poniżony,

kto jest poniżony, sam się podniesie.
Nauczymy się prawdziwego katechizmu
i zgnieciemy ohydny fanatyzm.
Arystokrata mówi: Mea culpa!
Kler wyraża skruchę za swoje bogactwa.

Nie wiem czy jakiś inny muzyk rockowy tak solidnie podjął temat historyczny i ideowy, co Waters w tej operze. Nie jest to jednak zwykła laurka na cześć Rewolucji Francuskiej, gdyż jest ona dla Watersa przede wszystkim symbolem i środkiem dla odżywiania współczesnych wartości: globalnego triumfu praw człowieka, emancypacji, wolności, równości i braterstwa, które powinny być chronione przez [dynamiczne i elastyczne](http://www.rogerwaters.org/tour/2011info.html) (http://www.rogerwaters.org/tour/2011info.html) prawo pozytywne:

„Prawo nie powinno być wyryte w kamieniu. Proszę zwrócić uwagę na wszystkich wyznawców Mojżesza i innych martwych proroków. Prowadzi mnie to wprost do kolejnej kwestii. W moim przekonaniu, religia buduje mur pomiędzy nami a rzeczywistością naszej egzystencji.”

Sztandarowym utworem antyreligijnym Watersa jest tryptyk *What God Wants*. Bóg chce przede wszystkim krucjaty i dżihadu, ale lista życzeń jest znacznie dłuższa...





Komentarz Watersa do *What God Wants*:



Jednocześnie deklaruje się on oświeceniowym racjonalistą:



Décade I, Octidi de Thermidor de l'Année CCXX de la Revolution

Przypisy:

[1] Akt II, Scena 4: [The Papal Edict](#); w polskiej wersji od 53 do 61 min. Nie bez znaczenia wydaje się także fakt, że przed polską pełnowymiarową premierą odbyła się okrojona - w samym Rzymie. W polskiej wersji tekst został nieco złagodzony, choć nieradykalnie, tekst libretta w języku angielskim można odnaleźć na stronie pinkfloydhyperbase.dk.

[2] Gałązka oliwna była wówczas symbolem zwycięstwa i glorii, zaś dębowa siły i godności.

[3] David Hunt, *The People and Pierre Dolivier: Popular Uprisings in the Seine-et-Oise Department (1791-1792)*, French Historical Studies, Vol. 11, No. 2 (Autumn, 1979), pp. 184-214.

[4] Albert Soboul, *A Short History of the French Revolution, 1789-1799*, University of California Press, 1977, s. 82-83.

[5] David Wootton, *Helvétius: From Radical Enlightenment to Revolution*, Political Theory, Vol. 28, No. 3 (Jun., 2000), pp. 307-336.

[6] Louis-Sébastien Mercier, *Jan Jakub Rousseau, uważany za czołowego autora Rewolucji*, 1791; Hannah Arendt, *O rewolucji*, 1963.

[7] H. Olszewski, M. Zmierzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, wyd. II, s. 191.

Mariusz Agnosiewicz

Redaktor naczelny *Racjonalisty*, założyciel PSR, prezes Fundacji Wolnej Myśli. Autor książek [Kościół a faszyzm](#), [Anatomia kolaboracji](#) (2009), [Heretyckie dziedzictwo Europy](#) (2011), [Kryminalne dzieje papieżstwa](#) (2011). Koordynator ceremonii humanistycznych.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 26-07-2012)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8218>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl